Nr. 40. Śmigiel, sobotę 18. lutego 1922. Rok 32

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 10 mk., w części urzędowej lub reklamowej 20 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Pomiędzy końmi chałupnika Bartch, a w Puszczykówcu wybuchły parchy.

Kaminiec, dnia 15. 2. 22r.

Komisarz Obwodowy Gąsiorowski.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Po napadzie na Francuzów w Gliwicach.

W wyniku śledztwa w sprawie wypadków w Gliwicach zawieszono w urzędowaniu kapitana angielskiego Thensbury'ego, ponieważ ustalona została pewna jego współodpowiedzialność, a co najmniej zaniedbanie.

Bojówki niemieckie doznawały stałej opieki ze strony niemieckiej policji plebiscytowej „Apo". Jednym z komendantów tej policji w Gliwicach był właśnie kapitan Thensbury. Okazało się, że na gmachu przy ul. Schrötera, w którym mieści się ta policja urządzono za zgodą tego oficera za pieniądze niemieckie tajną radiostację, która porozumiewała się z Brzegiem i Wrocławiem.

Czterech zawodowych telegrafistów wojskowych na tę stację sprowadzono z Niemiec i również za zgodą tego oficera ubrano ich w mundury policji plebiscytowej. Dwóch tych telegrafistów zdołano ująć. Dwaj drudzy zbiegli do Niemiec.

Stwierdzono także, że w dniu 19 stycznia, w którym planowany był wybuch powstania niemieckiego przeciw Francuzom w Gliwicach, poczem miało ono być przeniesione na polską część Śląska, kap. Thensbury wyjechał do Łabend pod Gliwicami, gdzie mieścił się główny sztab Orgeschu, który miał opanować Gliwice.

Z Wrocławia donoszą: Sekretarz stanu Peters, wysłany do zbadania wypadków w Petersdorfie, oświadczył, że sprawę tę omawiał z prezydentem G. Śląska i poszczególnemi prezesami rejencji oraz z władzami Dolnego Śląska i części Górnego Śląska niezajętych przez okupację w pobliżu granicy terenu plebiscytowego. Według zdania jego niema żadnych danych do twierdzenia, że wypadki w Petersdorfie zostały przygotowane lub przeprowadzone w niezajętej części G. Śląska.

(Byłoby też dziwną rzeczą, gdyby dochodzenia p. Petersa doprowadziły do innego wyniku.)

Doświadczenia niemieckie.

Zapowiedź powszechnego strajku kolejowego rząd niemiecki potraktował w sposób zasadniczy, ujmując zagadnienie w płaszczyźnie bardzo szerokiej i słusznej: Czy urzędnikom państwowym wogóle przysługuje prawo proklamowania dobrowolnego bezrobocia w celu wywarcia na rząd presji w kwestji postulatów materjalnych? I po krótkiej a rzeczowej dyskusji, w której brali udział przedstawiciele wszystkich kierunków społecznych z socjalnymi demokratami większości włącznie, prócz tylko socjalistów niezawisłych i komunistów, a więc skrajnej lewicy, odpowiedział w sposób stanowczy: Nie! A postępując konsekwentnie dalej, wydał za podpisem Prezydenta Rzeszy rozporządzenie wyjątkowe, zakazujące urzędnikom państwowym pod groźbą odpowiedzialności sądowej i dyscyplinarnej proklamowania strajku.

Rozporządzenie to podziałało jednakże, jak czerwona płachta, na rozagitowanych kolejarzy, strajk kolejowy ogarnął niemal całe Niemcy. Co więcej, pracowicy państwowi innych dykasteryj dla zaznaczenia swej solidarności z kolejarzami również tu i owdzie wysunęli hasło manifestacyjnego zaprzestania pracy.

Wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że wielki strajk kolejowy i częściowy nawet powszechny strajk pracowników państwowych utracił w znacznym stopniu charakter walki o poprawę bytu materjalnego, jakim był w założeniu, a stał się zdecydowaną walką dwóch odmiennych zasad społecznych: syndykalizmu urzędniczego i autorytatyzmu państwowego, z których pierwsza domaga się dla urzędników wszystkich tych praw, jakie przysługują robotnikom i pracownikom przedsiębiorstw prywatnych, druga zaś — wychodząc z założenia autorytetu państwowego, odmawia funkcjonarjuszom państwowym całego szeregu praw syndykalistycznych, a przedewszystkiem prawa strajku.

W mowie swej, wygłoszonej dnia 9 lutego w parlamencie berlińskim, kanclerz Wirth stwierdził, że po dokonaniu wielkiego przewrotu wszystkie rządy z Sowietami włącznie stanęły na tem stanowisku, że urzędnikom państwowym, jako stanowiącym integralną część rządu i administracji, prawo strajku przysługiwać nie może, i określił kończący się już podówczas strajk kolejowy jako „rewolucję stanu urzędniczego przeciwko państwu". Nazajutrz po tem oświadczeniu nastąpiła mowa ministra ruchu Groenera, który w mocnych słowach poparł stanowisko kanclerza.

Dwa te przemówienia podziałały, jak oliwa dolana do ognia, wywołując oburzenie i protesty, tem niemniejszy jednak wywarły efekt, strajk bowiem zaczął mimo wszystko dogorywać, a przeciwko inicjatorom i prowodyrom zostało wszczęte dochodzenie dyscyplinarne.

Czyż jednakże niezależnie od politycznej i aktualnej strony tego zagadnienia, niezależnie od tego, czy gabinet Wirtha zostanie obalony, czy nawet prezydent Ebert ustąpi z zajmowanego stanowiska lub też nie z punktu widzenia zasadniczego można mieć wątpliwość co do poruszonego pytania?

Nie, odpowiedź może tu być tylko jedna, wyłączna i stanowcza: Nie! Stosunek urzędnika do Państwa nie jest oparty na umowie kontraktowej najmu usług, ale jest stosunkiem prawno-publicznym, stosunkiem części do całości, organu do organizmu, który bez sprawnego funkcjonowania każdego poszczególnego choćby najbardziej drugorzędnego organu, żyć i rozwijać się nie może.

Dobrze, powiadają, to jest teorja może i słuszna, ale teorja. Życie wskazuje, że urzędnik nie może wyżyć z pensji, musi więc strajkować...

Dlaczego? Przecież nikt nie odmawia urzędnikom prawa zrzeszenia się. Jest więc rzeczą możliwą, że uznane przez Rząd zrzeszenia urzędnicze, jako rzecznicy interesów ściśle urzędniczych, będą mogły do pewnego określonego ciała rozjemczego wysyłać swych delegatów celem rozstrzygania spraw, związanych z życiem urzędników państwowych. To jest możliwe jako jeden z wielu nasuwających się projektów, liczących się z koniecznościami życiowemi, natomiast strajk urzędniczy musimy uważać za niedopuszczalny.

Czy w czasie dyskusji nad pragmatyką urzędniczą w naszej sejmowej komisji administracyjnej sprawy powyższe zostały omówione i uwzględnione? Bo lepiej z góry ustanowić pewien w tym względzie ład, niż dopiero pod naciskiem groźnej już sytuacji szukać rozwiązania zagadnienia.

Co myślą o Belwederze.

Pod tytułem „Co myślą o Belwederze o sprawie wileńskiej, rozmowa z wysoką osobistością w Wilnie" podaje „Hajnt":

„Nasz współpracownik miał sposobność rozmawiać z osobą oficjalną, stojącą blisko p. Naczelnika Państwa i grającą obecnie wybitną rolę w Litwie Środkowej, o Sejmie Wileńskim i o polityce międzynarodowej".

Dalej pismo informuje, że osoba ta „z racji swego urzędu jest łącznikiem między Litwą Środkową a p. Naczelnikiem Państwa i jeździ często do niego z bezpośredniemi raportami". Osoba ta rzekła między innemi:

„Aczkolwiek przewidywałem, że będzie inny Sejm, faktem jest, że obecny skład Sejmu jest za wcieleniem. Lecz ostatecznie co ten Sejm może i będzie robił?... Do Wilna przyjechali przedstawiciele Rządu i różnych partyj, konferowali z tamtejszymi posłami, wyjaśniali, że wyrażna rezolucja wcieleniowa jest pustym frazesem, ale nic nie pomogło... Lecz położenie się zmieniło...

P. Naczelnik Państwa przeprowadził nawet o obecnych warunkach swoją politykę... Przecież to jasne, że sytuacja międzynarodowa nie pozwala nam na wcielenie Wilna, a zapomocą przygotowanej demonstracyj (w oryginale: „hura-demonstracjes") lub autonomji wojewódzkich nie zamydlimy oczu światu... Marszałek Sejmu Wileńskiego to homo novus orjentuje się bardzo słabo... Sejm na wstępie popełnił nietakt. Tak np. pierwszym aktem Sejmu powinno być uwolnienie aresztowanych Białorusinów i Litwinów".

(Pismo żydowskie urządziło się w sprawie tego wywiadu lub rzekomego wywiadu dość wygodnie, bo nie podało nazwiska osoby, która miała to oświadczyć, tak, iż nawet jakiekolwiek zaprzeczenie nie jest możliwe. Ale jest to bądź co bądź rzeczą smutną, że dotychczasowe stanowisko najbliższych przyjaciół i wykonawców polityki p. Naczelnika Państwa w Wilnie było takie, iż tego rodzaju wywiad przypisuje się im jako coś prawdopodobnego).

Zaczepny bolszewizm.

Pod powyższym tytułem „Echo National" podaje tekst tajnego cyrkularza III Międzynarodówki, podpisanego przez pp.: Zinowjewa, Katarjana szefa sekcji propagandy i sekretarza jego Arngolda. Cyrkularz ten — którego autentyczność, jak zapewnia „Echo National", nie podlega dyskusji — wskazuje najlepsze sposoby rozłożenia armji i floty Państw Sprzymierzonych.

Drugi cyrkularz „Sekcji propogandy przy komitecie wykonawczym Międzynarodówki komunistycznej", zaleca filjom propogandy na Zachodzie następujące, najbardziej wypróbowane tematy propagandy:

1. Dyktatura burżuazji w Europie zachodniej wytworzyła przeciw masom proletarjackim panowanie białego teroru.

2. Partje socjal-demokratyczne zbankrutowały, ponieważ wywołały przeciw sobie niezadowolenie burżuazji, zdradziwszy przedtem lud.

3. Jedyną niezdobytą fortecą komunizmu pozostaje Rosja.

4. Klęska głodowa w Rosji wywołała krwiożercze apetyty burżuazji wszechświatowej, która dołożyła wszelkich starań, by uniemożliwić zorganizowanie pomocy głodnym w odpowiednich rozmiarach.

5. Polityka, dążąca do interwencji obcej w wewnętrzne sprawy Rosji winna być uznana za groźbę przeciw proletarjatowi całego świata.

6. Klasy robotnicze wszystkich krajów winne dążyć do podtrzymania głodnego, lecz nie ujarzmionego proletarjatu rosyjskiego.

„Echo National" zapytuje, czy powyższe wymowne dokumenty doszły do wiadomości p. Lloyd George'a i co on myśli o takiem przygotowaniu się Sowietów do „pokoju w Genui?".

Zjazd ortodoksów.

O rozpoczętym w Warszawie zjeździe ortodoksów donosi prasa żargonowa między innemi co następuje:

Przybyło 1.020 delegatów z 540 miejscowości. Zjazd zagaił rabin poseł Perlmutter, który mówił m. in.:

„Znalazły się w ostatnich czasach pośród nas osoby, które chcą usunąć chedery, podkopać ich egzystencję. Ale rząd z pomocą Bożą dał się skłonić na naszą stronę, — jest dla nas przychylny i to jest cała nasza egzystencja, to nasza podstawa i fundament. Rząd dał się przekonać i egzystencja chederów jest zapewniona".

Następnie zabrał głos radny Kirszbraun, który oświadczył, iż rząd powinien wystąpić przeciw odpoczynkowi niedzielnemu żydów, przeciw bojkotowi i przeciw prasie antysemickiej.

„Jeżeli nawet — oświadcza mówca — kto z żydów krytykuje sprawę żydowską wśród żydów, to nigdy nie może on tego czynić śród nieżydów. Konferencja wyraża nadzieję, że rząd będzie skłonny urzeczywistnić postulaty zjazdu".

W imieniu Rządu przemówił naczelnik wydziału bezpieczeństwa w M. S. W., p. Kliński, zaznaczając m. in.:

„Jeszcze w wiekach średnich, gdy żydów wszędzie prześladowano, oddali się oni pod opiekuńcze skrzydła Polski. Obecnie dawna tradycja została nawiązana z konstytucją polską. Rząd zdoła ocenić lojalnych obywateli i uszanować wiarę waszych ojców".

W imieniu ortodoksów z Anglji witał zjazd J. Mozes. Następnie zjazd uczcił przez powstanie pamięć rozstrzelanego na zasadzie wyroku sądowego, rabina z Płocka.

Trudno powstrzymać sie od wyrażenia conajmniej zdziwienia, że p. Minister Downarowicz, poinformowany o tem, iż zadaniem zjazdu jest między in. walka z prasąt. zw. antysemicką czyli narodową, z powszechnym odpoczynkiem niedzielnym, z t. zw. bojkotem, będącym przecież tylko dążeniem do unarodowienia handlu, jednak uważał za rzecz nieodzowną wysyłać specjalnych delegatów dla powitania zjazdu.

A jak to zrozumieć, że zjazd w obecności przedstawicieli Rządu czci pamięć członka skazanego przez wyrok prawomocny sądów polskich?

Wolność wyznaniowa nie pociąga jednak za sobą obowiązku wysyłania delegatów Rządu i stwarzania sutuacji kłopotliwych.

Wykrycie pięciu fabryk sacharyny.

Kraków został zasypany fałszywą sacharyną opatrzoną w prawdziwe banderole i etykiety. Widocznie falsyfikaty te nie były szkodliwe dla zdrowia, skoro policja nie otrzymała ze strony konsumentów zażaleń na ów towar. Uwagę policji na tajny proceder sacharyną zwrócili dopiero często przytrzymywani żydzi, przy których znajdowano stosunkowo zbyt duże ilości tej słodyczy.

Ostatnio w dniach ostatnich urządziła policja na podstawie zebranych widocznie dokładnych doniesień rewizję na przedmieściu żydowskiem Kazimierzu. Rewizję przeprowadził starszy komisarz Rączkiewicz. Wykryto ogółem pięć tajnych fabryk i składów fałszywej sacharyny: u Mendla Effektora przy ul. Rabina Mejzelsa nr. 20, u Pinkusa Gietlera, ul. Stradom 23, Józefa Goldfedera ul. Orzeszkowej 5, Riwe Rubina przy ul. Bożego Ciała 12, Pinkusa Halperna przy ul. Rabina Mejzelsa 23.

Ponadto aresztowano siedmiu innych żydów pod zarzutem fałszowania i rozprzestrzeniania sacharyny fałszowanej, razem osób 12. Pod względem zawodowym jeden aresztowany jest cholewkarzem, reszta są to handlujący.

W fabrykach tych znaleziono około 40 kilogramów czystej sacharyny, przedstawiającej wartość około 7 miljonów marek oraz kilka tysięcy paczek przerobionej już sacharyny, opatrzonej w banderole, sprowadzone z Warszawy. Ponadto znaleziono ogromne ilości torebek, banderol, etykiet.

Wszystka przywieziona do fabryk sacharyna, jak wynika z opasek, sprowadzana była z Niemiec, z Chemische Fabrik von Heiden Aktien Gesellschaft bei Dresden.

Spodziewać się należy, że policja warszawska opierając się na śledztwie krakowskiem wykryje fabrykę banderol, która przez swą skuteczną działalność przynosi Państwu miljonowe szkody.

Rozprawa przeciw podżegaczom strajku rolnego.

Przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Poznaniu rozpoczęły się rozprawy przeciwko inicjatorom strajku rolnego w powiecie obornickim i osobom wmieszanym. Oskarżono 51 osób. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym działanie na szkodę Państwa. Rozprawom przewodniczy p. Sędzia Duralski. Oskarża prokurator Gardulski. Obwinionych broni 5 adwokatów.

Dziś przesłuchano jednego z głównych okarżonych, niejakiego Kaszaka, urzędnika klasowych związków zawodowych. Przyznał się on, że na zebraniu prezesów Ligi Klasowych Związków w Obornie, które poprzedziło wybuch strajku omawiano przystąpienie do strajku na majątkach w powiecie obornickim. Nie przyznał się on do tego, żeby namawiał do bicia łamistrajków i osób chcących pracować. Zeznania współobwinionych obciążają go jednak znacznie. Według tych zeznań zalecał on tych, którzy się ze strajkiem nie solidaryzują „przetrzepać byle nie skrwawić".

Dalej zeznawali oskarżeni, że byli na posterunkach strajkowych i nie dopuszczali do pracy chętnych, tak, że nawet bydło nie zostało opatrzone.

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego wystawili posterunki, odpowiedzieli, że mieli instrukcję od związków klasowych, aby nie dopuszczali nikogo obcego do zagród i stajen i mieli czuwać nad bezpieczeństwem majątków, aby właściciel nie podpalił przypadkiem swego domu lub budynków gospodarczych, zrzusając winę na strajkujących. Pozatem chodzili po majątkach sąsiednich i gdy napotykali ludzi pracujących, żądali przyłączenia się do strajku. Chodzili oni w grupach po mniej więcej 8 ludzi. Na wieść, że z Poznania mają przybyć rzekomo uczniowie szkół celem opatrzenia bydła, postanowili strajkujący przepędzić ich już w drodze. Ażeby przerwać administracji dworskiej połączenie z Poznaniem, przecięli oni druty telefoniczne. Postanowili tych, co przyjadą do pracy, nie dopuścić, a w jaki sposób, tego nie umieli określić.

Niejaki Kokot, obwiniony o kierowanie strajkiem na majątkach obornickich przyznał się, że kierował akcją strajkową na polelenie urzędnika Polskich Klasowych Związków, wspomnianego wyżej Kaszaka, który zabronił nawet paszenia bydła.

Przesłuchiwanie oskarżonych wykazuje, że była to szeroko zamierzona akcja polskich związków klasowych, aby wywołać strajk powszechny na roli w okresie żniw. Pomiędzy oskarżonymi jest kilku wyrostków zupełnie młodych.

Epidemja małżeństw w prowincjach nadreńskich.

Patrjotyzm niemiecki może przetrwać wszystkie próby prócz pokusy małżeństwa.

Paryski „Le Journal" doniósł w telegramie z Koblencji, iż w r. 1921 w prowincjach nadreńskich 239 młodych Niemek wyszło za mąż za żołnierzy amerykańskiej armji okupacyjnej.

Jaką goryczą musi napełniać ta statystyka serca wrzących patrjotów niemieckich, marzących o odwecie nad całym światem. Ledwo armaty umilkły i sentymentalne Niemkinie rzucają się odrazu w objęcia wczorajszych wrogów.

Chyba, że mamy tu do czynienia z konspiracją. Może powstał na zachodzie jakiś Orgesch niewieści, Związek Dam, które kosztem ofiary z cnoty i wdzięków postanowiły łagodzić ciężary okupacji i przygotowywać grunt dla propagandy niemieckiej w Ameryce.

Ale to już przypuszczenie zbyt fantastyczne nawet przy całej karności narodu niemieckiego. Poprostu czuły wolę Bożą pannice i rzucały się na Amerykanów.

Monarchiści niemieccy chyba odchorują tę wiadomość. Jeszczeby tego tylko brakowało, żeby pewnego dnia gruchnęło po świecie, że cesarz Wilhelm, który ma podobno zamiar wstąpić powtórnie w związki małżeńskie stanął na kobiercu ślubnym z Angielską albo Amerykanką.

W każdym razie na Zachodzie wojska okupacyjne są jakoś bardziej erotycznie usposobione. Bo na Śląsku nie było słychać o małżeństwach między Niemkami a żołnierzami angielskimi tylko ci zostają, (bo Francuz, ani Włoch z Niemką, by się nie ożenił) a przecież i na Śląsku musi być sporo panien stęsknionych do małżeństwa.

Może się obawiają zemsty bojówek niemieckich. Ale przecież bojówki niemieckie by to uwzględniały, zwłaszcza odkąd kierują niemi kapitanowie angielscy.

Delegaci niemieccy na Konferencję w Genui powinni wyzyskać odpowiednio tę epidemję małżeństw w prowincjach nadreńskich. Czyż panny niemieckie nie dały światu najpiękiejszego przykładu zapominania uraz i nienawiści, jakie wojna wzbudziła między narodami. Czy Francuska, Belgijka albo Polka zgodziłaby się wyjść dziś za mąż za Niemca. Absolutnie — nie. Więc jaki naród wykazuje naprawdę pokojowe dążności.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Flawjana
Jutro: Konrada
Wschód słońca: 8,00, zachód 6,20.
Długość dnia 10,33. Przybyło 1,59.

Nadzwyczajne Zebranie Koła Inwal. Woj. odbędzie się w Smiglu w niedzielę, dnia 19. lutego o godzinie 2-giej popołudniu w sali strzeleckiej. Na porządku dziennym sprawa rent.

Zarząd Chrześc. Stron. Nar. Pracy w Czaczu zawiadamia, że zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 19. lutego w sali proboszczowskiej o godz. 11 przedpołudniem.

Zakaz wyszynku. Policja bydgoska zakazała sprzedaży wódek w dniach 15, 17, 20, 21 bm. b. m. z powodu dokonywanego w tych dniach poboru rocznika 1901.

Agitacja przedwyborcza. W Piotrkowie bawią przedstawiciele Wyzwolenia pp. Thugut i Rudziński w celu zjednania sobie sympatyków i przygotowania terenu dla agitacji przedwyborczej. Panowie ci odbyli już kilka wieców, jednakowoż należy stwierdzić, że wpływy Wyzwolenia w Ziemi Piotrkowskiej są bardzo znikome.

Z pobytu Ojca św. w Częstochowie. Przeor klasztoru O. O. Paulinów zakomunikował redaktorowi „Kurjera Częstochowskiego" szereg szczegółów, dotyczących pobytu obecnego papieża, a byłego nuncjusza w Polsce, na Jasnej Górze w r. 1921. Przeor stwierdził, iż nuncjusz Ratti otaczał szczególniejszą opieką klasztor Jasnogórski i czynił dla niego wiele dobrego. Dla okazania mu wdzięczości za to, przeor klasztoru udał się do Warszawy na kilka dni przed wyjazdem Monsignora Ratti'ego z Warszawy i wręczył mu tam wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej pędzla jednego z wybitniejszych artystów malarzy. Nuncjusz był bardzo wzruszony tym podarunkiem.

Prośba. Syn mój Jan Góralski ur. 13. czerwca 1901 wstąpił 1. lipca 1919 r. do 4 pułku Strz. Wielkop. w Gnieźnie, w sierpniu został przesadzony do Wolsztyna 58 pułku piechoty, skąd w czerwcu 1920 r. wyruszył na front bolszewicki w 2 komp. 157 pułku piechoty, ostatnią wiadomość odebrałem dnia 12 lipca 1920 r. Wszystkich byłych szeregowców, jak oficerów lub powracających z niewoli bolszewickiej, którzy mogą udzielić bliższych wiadomości o jego życiu lub śmierci, proszę o nadesłanie bliższych szczegółów na ręce ojca Ignacego Góralskiego, Huta Padniewska, pow. Mogilno, wojew. Poznańskie. Listy proszę nadsyłać bez znaczka.

Wszystkie pisma proszę o powtórzenie powyższej prośby.

Uczniowie zawodu ślusarskiego, którzy chcą być dupuszczeni do egzaminu odbyć się mającego w kwietniu br. muszą się do mnie pisemnie lub osobiście najpóźniej do 28 lutego z następującemi papierami zgłosić. Własnoręcznie pisany wniosek o dopuszczenie do egzaminu i życiorys, zgoda nauki (kontrakt), świadectwo moralności, świadectwo nauki (poświadczone przez magistrat lub policję), świadectwo szkoły uzupełniającej (o ile do takowej uczęszczał), rysunek na przedmiot jaki chce kandydat jako sztukę czeladniczą wykonać. Kopię rysunku zatrzymuje kandydat u siebie podług którego sztukę wykonuje.

Później nadesłane wnioski nie będą uwzględnione.

Richter,
przewodniczący wydziału egzaminacyjnego na miasto i powiaty: Kościan, Śmigiel, Śrem, Mosina, Kurnik i Zaniemyśl.

Rejent bandytą dla miljonów. Młynarz Joel Grunzweig ze Sławkowa w Królestwie sprzedał młyn i podjął sumę sprzedaży, 20 miljonów marek u notarjusza w pobliskiem mieście. Tego samego dnia w nocy napadli go zamaskowani bandyci i grożąc rewolwerami, żądali wydania pieniędzy. Na szczęście młynarz gościł u siebie żołnierzy, którzy pospieszyli mu z pomocą. W czasie utarczki jeden z żołnierzy strzelił i zabił jednego z bandytów, czem towarzysze przestraszeni uciekli. Kiedy z twarzy zabitego zdjęto maskę, poznano w nim rejenta, który z miłości dla miljonów stał się bandytą. — Wiadomość ta wywołała wielką sensację w okolicy.

Wywóz i opłaty. Po zredukowaniu listy towarów zabronionych do przywozu, czynniki rządzące opracowują nową, również zredukowaną, listę towarów zabronionych do wywozu. Jest to sprawa trudniejsza, bowiem ze względu na niski kurs marki kraj mógłby być ogołocony z towarów, wywiezionych po niskich cenach zagranicę. Z wywozem wiąże się sprawa ustanawiania opłat wywozowych. W sferach rządowych istnieje tendencja, aby w związku z ogłoszeniem zredukowanej listy towarów zabronionych do wywozu nałożyć na pewne towary opłaty wywozowe i w ten sposób przeciwdziałać nadmiernemu wywozowi, możliwemu ze względu na niski kurs polskiej waluty.

Ukraińcy a Papież. Jak podaje ostatnie „Słowo Polskie", Rusini zapowiedzieli w ubiegłą niedzielę nabożeństwo z powodu intronizacji Ojca Świętego, Piusa XI. Nabożeństwo to miał odprawić ks. mitrat Bielecki i w ostatniej chwili omal nie wydarzył się skandal wielki, choć bez małego nie obeszło się. Mianowicie księża kapituły zastrajkowali i odmówili kategorycznie asystowania księdzu Bieleckiemu, oświadczając, iż nowy Papież nie tail swych sympatji dla Polski, gdy był nuncjuszem. Dopiero na prośby księdza Bieleckiego stanął do asysty jeden z księży katechetów. Księża kapituły ruskiej opuszczając kościół oświadczyli: Ojciec Św. jako nuncjusz oświadczał się z życzliwością dla Polski, niechże więc teraz modlą się zań Polacy.

Nowe ognisko przemysłu. Z początkiem b. r. powstało w Poznaniu przedsiębiorstwo, wytwaczające okucie budowlane i do mebli. Jest to największa tego rodzaju placówka w Wielkopolsce. Powstała ona z warsztatów reparacyjnych maszyn do pisania firmy Rohowskiego, który w celu stworzenia takiej fabryki powołał Towarzystwo z ogr. por. pod fir.: ARO.

Nowa fabryka zaspokoi bez wątpienia dotychczasowy tak dotkliwie odczuwany brak tych artykułów wyrobu krajowego.

Telegramy.

Zamach na Milleranda.

Warszawa, 17. 2. „Action française" donosi, że wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska o usiłowanym zamachu na Milleranda podczas ostatniego przyjęcia oficjalnego. Policja otrzymała wiadomość, że w jednym z powozów spektatorów, biorących udział w przedstawieniu teatralnem znajduje się bomba, którą spiskowiec ma rzucić podczas przedstawienia. Natychmiastowa rewizja spełzła bez rezultatu. W kilka godzin później dopiero znaleziono na jednej z ulic, przyległych do pałacu Elizejskiego bombę, którą prawdopodobnie spiskowiec porzucił, widzac się zdradzonym.

Wykrycie gniazda bolszewickiego.

Warszawa 17. 2. Policyjne władze lwowskie odbyły rewizję w lokalach żydowskiego Związku zawodowego i wykryły mnóstwo materjału bolszewickiego.

Upadek Lloyd George'a?

Paryż, 16. 2. Londyński korespondent „Temps'a" przepowiada zbliżający się koniec rządu koalicyjnego w Anglji. Również „Westminster Gazette" stwierdza, że gromadzą się symptomy wrogie gabinetowi koalicyjnemu w angielskiej Izbie Gmin. Sytuacja polityczna tak się zmieniła w ostatnim czasie w Londynie, że Balfour po powrocie swoim z Waszyngtonu nie rozpoznał parlamentu angielskiego, który przedstawia taki sam widok jak w roku 1905, kiedy Balfour poniósł klęskę własnego gabinetu, pomimo pozornej większości.

Zdaniem korespondenta „Temps", tak Lloyd George jak Balfour wyciągną konsekwencję z obecnej sytuacji, która pociągnie za sobą dymisję Lloyd George'a.

Z Londynu donoszą dalej, że Balfour miał wczoraj długą konferencję u króla Jerzego. Obiegają pogłoski, że tak długa wizyta Balfoura u króla jest w związku z powierzeniem mu sformowania nowego gabinetu, jakkolwiek oficjalnie mówi się tylko, że Balfour zdawał obszerną relację królowi z konferencji waszyngtońskiej.

Redaktor: Julian Tyczka, Wydawca: A. Klóskowski. Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.